Nr 1. Kraków, dnia 5-go stycznia 1930. Rok IV. (XII)

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

MINIONY ROK.

KRYZYS, BEZROBOCIE, NĘDZA, ZAMACHY.

Dziś trudno jest jeszcze napisać nam o straszliwym dla klasy robotniczej w Polsce roku 1929, albowiem dopiero wczoraj się skończył. Później z perspektywy oddalenia jaskrawiej uwypukli się wszystko to, co klasa robotnicza przeżyła w tym roku.

To też robimy tylko ogólny szkic minionej sytuacji.

Rok 1929 zaczął się od straszliwej zimy, która nielitościwie znęcała się nad rzeszą bezrobotnych, którzy nie mieli należytego odzienia i zapasów węgla. Zima przewlekała się, opóźniała uruchomienie robót budowlanych, przedłużała bezrobocie. Zastój w ruchu budowlanym i zmniejszenie na ten cel kredytów państwowych, odbijało się ujemnie na całym szeregu innych gałęzi przemysłu.

Wiosna, od której oczekiwano uruchomienia większej ilości warsztatów pracy, zawiodła. Poprzez cały 1929 rok wlókł się bardzo silny kryzys w przemyśle wraz ze wszystkimi straszliwymi dla klasy robotniczej skutkami.

W lipcu odebrano bezrobotnym zasiłek z akcji doraźnej. Obiecana ustawa o ubezpieczeniu na starość została przez Rząd wycofana z Sejmu i odłożona jeszcze raz na czas późniejszy. Ustawodawstwo socjalne było nadal i jeszcze w większym stopniu, aniżeli w innych latach — łamane.

Kapitaliści zorganizowani w kartele i popierani przez rząd, rozwydrzyli się w wyzysku pracy robotników. Walka o podwyżki płac była niezmiernie trudna. Z jednej strony z powodu kryzysu i szalonego bezrobocia, a z drugiej strony z powodu poparcia, jakie mieli kapitaliści w rządzie, przedewszystkiem zaś z tego powodu, że przeciwko jedynym w Polsce instytucjom, które walczą w obronie klasy robotniczej, t. j. przeciwko Związkom Zawodowym i ich przywódcom, wypuszczono całą sforę wynajętych zbirów z BBS., którzy kłamstwem, szpiclostwem, pałką i rewolwerem, wszelkimi najplugawszymi sposobami, mordując nawet robotników — prowadzili zażarty bój ze Związkami Zawodowymi, aby zdławić i zniszczyć siłę zorganizowanego robotnika, bo tego chce ich pan, który za to płaci — sanacja kapitalistyczna.

Nigdy na Związki Zawodowe nie czyniono takich zamachów, jak w r. 1929. Ale nie tylko Związki Zawodowe były przedmiotem najdzikszych napaści ze strony „zarazy moralnej".

Niemal na wszystkie placówki robotnicze, oparte o klasową, socjalistyczną ideologję, które nie popierały sanacji i jej rządów i nie śpiewały: Hosanna ci, sanacjo! — czyniono zamachy i starano się je rozbić.

W Kasach Chorych, rządzonych przez robotników, wprowadzono rządowych komisarzy, pozbawiono robotników kontroli i wpływu na gospodarkę ich groszem w tych Kasach. Komisarze wyznaczyli sobie bajońskie pensje, pokupowali auta do wyjazdów.

Związki zawodowe otoczono czujną opieką władz, poddano ścisłej kontroli zgromadzenia robotnicze. Konfiskata pism robotniczych szalała poprostu; za śmielszą krytykę rządu na zgromadzeniach, rozwiązywano je lub wytaczano procesy referentom.

Organizowano łamistrajków i dowożono ich do pracy pod ochroną podczas strajków o podwyżkę płac, a więc o większy kawałek chleba.

Do fabryk specjalnie poprzyjmowano szpiclów do rozbijackiej i szpiclowskiej roboty.

Osławiona już dziś BBS. ze swoich zbrodni i mordów, dokonanych na robotnikach socjalistach, czuła się bezkarnie i otrzymywała pieniądze od sanacji i kapitalistów na sianie zamętu i zniszczenia w szeregach zorganizowanych robotników i t. d., i t. p.

Skoro jednak w ten sposób piszemy, że wszystko skierowane było przeciwko robotnikom w 1929 roku, to należy dla ścisłości odpowiedzieć na pytanie, co dano robotnikom w zamian za te przykrości w tym 1929 r.? Lecz, niestety, zupełnie nie możemy nic znaleźć na korzyść robotników. Ani podwyżek, poza temi, które sami robotnicy przez swoje Związki z trudem w ogniu walk strajkowych zdobyli. Ani nie wyszło nowe jakieś prawo, korzystne dla robotników.

Zatem nic robotnicy nie otrzymali, a natomiast przez cały rok wydzierano im to co mieli. Biła ich nędza niskich płac i bezrobocia, a kiedy organizowali się do walki obronnej, to obskakiwała ich sfora psów i szarpała i nogę podstawiała.

Oto pokrótce straszliwy bilans roku 1929 dla klasy robotniczej.

Jedno z całą mocą podkreślić należy, że mimo tak wielkich ataków na ruch robotniczy, nie zdołano go rozbić. Związki zawodowe i PPS. nadal pozostały twierdzą klasy robotniczej. Wprawdzie ogół robotników z anielską wprost cierpliwością znosił te wszystkie ciosy i nieraz spał, kiedy bito go boleśnie, lecz ogół ten pozostał wierny swojej organizacji klasowej i idei socjalistycznej. Albowiem w ogniu walki z socjalizmem dla najciemniejszego robotnika stało się jasnem, że jedyne jego miejsce i obrona jest tylko w szeregach socjalistycznej organizacji.

Skoro podsumujemy rok 1929, to będzie taka suma: kryzys, bezrobocie, nędza i zamachy.

Ale z odejściem tego roku 1929 odszedł także rząd p. Świtalskiego; nie oznacza to większej zmiany na lepsze. System pomajowy nadal trwać będzie. Czy długo? — wątpimy. Sanacja musi się skończyć, jeśli nie pod naciskiem obudzonych mas robotniczych, to pod naciskiem własnej gospodarki, która prowadzi w ślepą uliczkę bez wyjścia.

Rząd p. Bartla oznacza mimo wszystko załamanie się sanacyjnego ostrego kursu; to załamanie będzie się pogłębiać i w rezultacie doprowadzić musi do likwidacji obecnego pomajowego systemu. Oby rok 1930 to sprawił.

PRACA NASZA W r. 1929.

Pomimo nad wyraz ciężkiej sytuacji i piętrzących się trudności, jakie nakreślono w poprzednim artykule, Związek nasz na karcie swej działalności w r. 1929 chlubnie się zapisał i wiele osiągnął dobrych rezultatów.

Rok 1929 był w pracy naszego Związku najwięcej, że tak powiemy — żywym i gorączkowym. W roku tym Związek nasz m. in. dokonał połączenia się z byłym Czechowickim Związkiem Chemicznym, objął swoją organizacją huty szkła, odparł atak BBS. w przemyśle naftowym i w całym szeregu Oddziałów, przeprowadził akcję zbierania podpisów na protestach przeciwko wycofaniu przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość. Nadto Związek pierwszy raz jak wogóle istnieje w Polsce Związek Chemiczny, reprezentowany był na Międzynarodowym Kongresie Związków Chemicznych w Hannowerze, na Zjeździe austrjackiego Zw. Chem. w Wiedniu, nadto na IV kongresie Zw. Zaw. w Polsce.

W ub. r. odbył się także II Zjazd naszego Związku.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU W CYFRACH W R. 1929.

Akcyj podwyżkowych Związek nasz przeprowadził

38 dla 73 przedsiębiorstw

i 16 tysięcy robotników.

Odbył Związek:

Zjazdów 1, posiedzeń Gł. Zarządu 3, posiedzeń Prezydjum i Wydz. Wykon. 10, konferencji okręgowych 12, Zgromadzeń: walnych 67, organizacyjnych 448, posiedzeń Zarządów Oddz. i mężów zaufania przy udziale sekretarzy 260, posiedzeń różnych 192, pertraktacyj z fabrykantami 144, interwencji ważniejszych 307.

Biuro Centrali:

Przyjęło listów 2.012, wysłało 3.196, wypisało legitymacyj czł. 6.148, książeczek czł. 1.746.

„Robotnika-Chemika"

wydano 12 N-rów w ilości egz. 99.000, odezw 5 — 18.500 szt., ulotek 16 — 2.500 szt.

Dochód z wkładek:

W r. 1929 dochód z samych wkładek wyniósł 74.740'76 zł., podczas gdy w ubiegłych latach dochody z wkładek wyniosły: w r. 1927 — 30.786'66 zł., w r. 1928 — 59.990'23.

Ogólnego dochodu i rozchodu podać jeszcze nie możemy, gdyż nie zdążyliśmy jeszcze zrobić całkowitego zamknięcia rachunkowego za 1929 r.

Tak samo i dane co do ilości odbytych zgromadzeń są niezupełne, gdyż jeszcze nie wpłynęły sprawozdania za grudzień od niektórych sekretarzy.

Ostateczne i szczegółowe sprawozdanie kasowe i bilans za 1929 r. zamieścimy w następnym n-rze.

MARSZAŁEK IGNACY DASZYŃSKI.

Moralność w polityce.

Już słyszę, jak motłoch półinteligentów zanosi się od śmiechu, gdy kto wspomni o znaczeniu, o roli moralności w polityce. Ci sami, co niezmordowanie powtarzają o chrześcijańskiej idei w państwie, co królom i dyktatorom przypisują nadludzkie cnoty, co wpadają w zachwyt kretyna nad formą buta dyktatorskiego, mrugają do siebie jak handlarze końmi, gdy się żąda moralności w polityce, czyli w życiu publicznem, w aktach rządu!...

„Polityk" to szalbierz, to kłamca, to oszust „propagujący wodę a pijący wino".

Jest w tej hecy dwojaki nurt. Jeden uczciwy, drugi podrabiany. Gdy się czyta, jak na rozkaz cesarzy i królów, oficjalnie kłamano, jak pisano za pieniądze rządowe z funduszów „gadzinowych" (dla karmienia syczących w prasie gadów), aby tylko ogłupić masę narodu i oszukać sąsiadów, wierzy się głęboko, że polityka to rzecz wysoce niemoralna.

Gdy Bismarck głosił, że „siła idzei przed prawem“, gdy inni głoszą, że reformę „konstytucji przeprowadza się kijem“, głęboki wstręt prawego człowieka przed polityką jest zupełnie zrozumiały.

Gdy uczciwi ludzie patrzą na oszustwa wyborcze z głębszą pogardą niż na fałszywego gracza w karty, i w imię tego odwetu moralnego nie chcą mieć nic wspólnego z polityką, musimy uznać ich motywy.

Ale tylko do pewnego stopnia. Sam wstręt, sama pogarda nie wystarcza człowiekowi cywilizowanemu, powiedziałbym: człowiekowi wyższej rasy.

Tu trzeba walczyć! Wypowiedzieć wojnę gwałtowi, oszustwu, ogłupianiu obywateli, pochlebstwu wobec silnych, demagogji spryciarzy przy żłobach państwowych, tuczeniu się pasorzytów przy licznych placówkach finansowych i t. d.

Walka ta to polityka także, ale polityka w imię moralności, polityka godności, prostoty i uczciwości, polityka prawa, polityka obrony cierpiących, wyzyskiwanych, ogłupianych i zniewolonych.

I nie jest tak źle, żeby życie publiczne narodów cywilizowanych było dziś tylko igraszką w ręku gwałcicieli i łotrów. Nie są masy narodów tak ciemne, żeby nie przejrzeć nikczemności polityków oszukańczych!

We wszystkich narodach wyżej stojących, są już dziś potężne grupy ludzkie, które nie chcą słyszeć o wojnie, o szowinizmie, o gwałcie wewnątrz państwa, o unicestwieniu prawa przez lokajów, nazywających się ministrami sprawiedliwości o tem wszystkiem co politykę czyni szalbierstwem. Te grupy, partje całe, zrzeszenia ludzi o wysokiej, najwyższej inteligencji i mnóstwo niezależnych talentów artystycznych — walczą, jedni w pierwszych, inni w dalszych szeregach, ale walczą a nie jęczą, nie narzekają, nie chowają się w mysie dziury, aby potem sobą samymi pogardzić w jakiejś jaśniejszej chwili świadomości.

Może być zatem polityka równa oszustwu i polityka ożywiona najwyższą cnotą moralną.

U progu nowego roku...

Kryzys gospodarczy się pogłębia.

Stoimy, stosownie do przewidywań z przed szeregu miesięcy, w kryzysie znacznie zaostrzonym w ostatnich miesiącach w przemyśle i rolnictwie. Przyznaje to z całą szczerością „Konjunktura Gospodarcza“ z listopada r. ub. (zesz. 11 nazywając wedle przyjętej przez siebie nomenklatury, stan obecny „depresją gospodarczą“, wynikającą z powodu „znacznych trudności w ustanawianiu się... równowagi... rolnictwa oraz przemysłu budowlanego..“

Nie świetnie wygląda sytuacja finansowa, wyrażająca się w — „zahamowaniu procesu poprawy płynności gospodarstwa społecznego“ — przyczem „zwiększył się odsetek ogólnej sumy weksli protestowanych... (z 10,2 proc. we wrześniu do 10,9 procent w październiku. Liczba weksli wystawionych obniżyła się...“

„Oprócz rolnictwa w sytuacji kryzysowej znajdują się przemysł włókienniczy i skórzany..“

Jedyną, pomyślnie rozwijającą się gałęzią wytwórczości jest górnictwo.

„W związku z ograniczeniem budownictwa należy w najbliższych miesiącach oczekiwać bezrobocia silniejszego niż w latach poprzednich. Gdyby zaś zima miała być tak ostrą jak w roku poprzednim — sytuacja gospodarcza ulegnie przejściowo dużemu pogorszeniu...“

A więc, powtarzamy, jak to stwierdza najbardziej miarodajna opinja urzędowa: jesteśmy w ciężkim kryzysie, który może być jeszcze znacznie pogorszony.

Kryzys ten z tygodnia na tydzień dotkliwszy, już boleśniej odczuwany na niezmiernie czułym dla klasy robotniczej froncie bezrobocia. Wedle oficjalnych zestawień państwowych urzędów pośrednictwa pracy (jakże dalekich od faktycznych liczb bezrobotnych w państwie!) mieliśmy w tygodniu od 30 listopada do 7 grudnia r. b. 140.463 bezrobotnych, czyli wobec stanu z poprzedniego tygodnia: 126.544 bezrobotnych, wzrost za ostatni tydzień sięgał prawie 14.000 osób.

Z tych 140.463 zarejstrowanych bezrobotnych zasiłki pobierało zaledwie 53.445, czyli nie wiele ponad trzecią część stanu ogólnego bezrobotnych.

Aby wskazać, jak źle przedstawia się w roku obecnym sprawa bezrobocia, w porównaniu do lat ubiegłych, dość stwierdzić, że przeciętne stanu bezrobocia za cały miesiąc grudzień lat ubiegłych stanowiły: w r. 1926 — 168.008, w r. 1927—136.738 a w r. 1928 — 94.132. Cóż o tych liczbach powiedzą ci wszyscy optymiści, co jeszcze przed kilku tygodniami dowodzili, że w Polsce niema kryzysu gospodarczego?

Ale poza bezrobotnymi całkowicie, PUPP zarejestrowały oficjalnie 41.543 częściowo zatrudnionych. Z tego 289 osób tylko 1 dzień w tygodniu, 304 — 2 dni w tygodniu; 11.960 — 3 dni w tygodniu; 11.009 — 4 dni w tygodniu i 17.981 — 5 dni w tygodniu. Nawiasem mówiąc notowania PUPP kłócą się mocno ze statystyką GUS w tej samej dziedzinie, który tylko w przemyśle przetwórczym i w październiku, a nie w grudniu, naliczył 84.717 częściowo bezrobotnych (pewnie PUPP jest w swych obliczeniach za skromny).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kryzys w świetle tych ponurych i jakże wymownych cyfr, uderza całem swem ostrzem w klasę robotniczą!

A zatem, nie wchodząc tutaj w przyczyny, raz jeszcze powtarzamy i stwierdzamy, iż w Polsce przyżywamy obecnie ciężki kryzys, godzący przedewszystkiem w setki tysięcy robotników.

O tym kryzysie dobrze jest wiadomo władzom państwa. Już na początku urzędowania rządu, który podał się do dymisji, skutkiem wniosku o wo-

tum nieufności w Sejmie, p. minister skarbu Matuszewski dokonał posunięć, mających na celu odciążenie sfer kapitalistycznych, między innymi znosząc 10 proc. dodatek do podatku od kapitałów i rent. Idąc na rękę zagrożonemu spadkiem cen na zboże rolnictwu, (pod naciskiem obszarników), rząd wprowadził ochronne cła na zboże i premje dla zboża na eksport.

Te posunięcia rząd czynił po zasięgnięciu opinji organizacji przedsiębiorców i obszarników.

Z organizacjami temi, oraz z ustawowemi reprezentacjami kapitalistów, w drodze narad z reprezentantami Izb przemysłowo-handlowych w obecności ministrów, w drodze konferencji z członkami państwowej Rady finansowej, rząd w przewidywaniu kryzysu porozumiewał się i linję swej polityki uzgadniał.

Z jednym tylko czynnikiem rząd nie raczył ani jednej odbyć narady i zapytać o opinję, wobec zbliżającego się kryzysu i jego strasznych konsekwencji. Z czynnikiem świata pracy. Niezależnie od kierunku reprezentowanego przez największe i najmniej liczne zrzeszenia zawodowe — najistotniejsza reprezentacja klasy robotniczej, ustawicznie z przedsiębiorcami regulująca warunki pracy i płacy, znana tak dobrze na terenie urzędowym, posiadająca tak jak Lewiatan, swych reprezentantów w szeregu instytucji, Rad urzędowych, powoływana do komisji ankietowej swego czasu itd. itd. — nie doczekała się zaszczytu powołania do wyrażenia opinji.

Nad opinją klasy robotniczej w sprawach gospodarczych milcząco przechodzi się do porządku dziennego.

Nie raczono nas nawet zapytać o opinję, jak uregulować sprawę bezrobocia. Bez naszej opinji wprowadzono śmieszną „pomoc" doraźną dla bezrobotnych: po 25 złotych miesięcznie dla samotnych, po 35 zł. mies. dla rodzin do 3 osób i po 45 złotych miesięcznie dla rodzin powyżej 3 osób.

Rząd obecny miał pretensje do nowatorstwa. W sprawach gospodarczych nie zdobył się na żaden nowy pomysł, jak wszyscy poprzednicy jego stara się kryzys przetrwać wyłącznie kosztem naszym, robotnika i chłopa.

A. Zdanowski.

Po zmianie rządu.

Po przewrocie majowym w 1926 r. powstał rząd p. Bartla, pod hasłem sanacji moralnej. W kwietniu ub. r. odszedł p. Bartel, miejsce jego zajął p. Świtalski z p. Prystorem, Boernerem i t. d. Zarówno pierwszy rząd pomajowy p. Bartla, jakoteż rząd p. Świtalskiego, były rządami t. zw. sanacji moralnej.

Hasłem tem i nazwiskiem marsz. Piłsudskiego szermowano bez granic. Rządy pomajowe miały być najdoskonalszym plastrem na wszystkie dolegliwości życia państwowego Polski we wszystkich dziedzinach.

Społeczeństwo wierzyło początkowo w zbawcze zapowiedzi pomajowego systemu i oczekiwało z utęsknieniem poprawy stosunków; przywiązywano dużo nadziei co do poczynań pomajowych rządów.

Rychło jednak nastało rozczarowanie. Hasło sanacji moralnej okazało się pustym dźwiękiem, frazesem, ironją.

Albowiem w ciągu długiego okresu rządów pomajowych, nie rozwiązano żadnego zagadnienia gospodarczego, społecznego lub politycznego. Ani walka z partyjnictwem nie zniosła partji — przeciwnie, namnożyła ich jeszcze więcej. Ani też nie widać usprawnienia aparatu państwowego. Polityka gospodarcza pomajowych rządów nadal kroczyła po starych, wydeptanych ścieżkach, przez wszystkie poprzednie rządy. Bezrobocie, bierny bilans handlowy, kryzys w przemyśle, niska konsumcja wewnętrzna, brak gotówki, nadmiar weksli i t. d. i t. p. Zagadnienia te zupełnie nie zeszły z porządku dziennego, a w ostatnich czasach jeszcze jaskrawiej uwypukliły się i wołają o rychłe rozwiązanie. Wprawdzie w 1927 r. była poprawa gospodarcza, lecz nastąpiło to skutkiem strajku górników angielskich, który umożliwił wywieźć Polsce masę węgla na rynki angielskie i spowodował poprawę bilansu handlowego oraz przypływ dużej ilości obcych walut.

Pozatem, że najważniejsze kwestje gospodarcze nie zostały załatwione, wysunięto na porządek dzienny nowe zagadnienia, mianowicie kwestję zmiany ustroju i stosunek do parlamentu oraz sposoby zmiany ustroju i sposoby walki z t. zw. „sejmowładztwem".

Rząd p. Świtalskiego, który powstał w kwietniu ub. r., prowadził ostry kurs wobec Sejmu i wobec całej opozycji rządowej. To też stosunki wewnętrzne pod rządem p. Świtalskiego zaostrzyły się do niebywałych granic. Oprócz kryzysu, bezrobocia i tych wszystkich nierozwiązanych bolączek, które nękają społeczeństwo, a szczególnie klasę robotniczą, przybyły groźby rozgrywek, łamania kości, zamachów stanu i t. d. Wprawdzie nie wykonano wszystkich tych gróźb, mimo to jednak ostry kurs p. Świtalskiego, wytworzył niesłychanie denerwującą atmosferę i ciężką sytuację dla Polski w oczach zagranicy. Niepokój ten jeszcze bardziej zaostrzał ciężką sytuację gospodarczą.

Wobec takiej polityki wszystkie lewicowo-centrowe stronnictwa od „Piasta" do PPS. nawiązały ze sobą porozumienie i wytworzyły jednolity front walki z pomajowym systemem rządzenia.

Skutek tej walki i rezultaty rządów p. Świtalskiego, doprowadziły do tego, że rząd ten otrzymał dużą większością głosów w Sejmie votum nieufności i podał się do dymisji.

Odszedł rząd p. Świtalskiego, rząd ostrego kursu wobec parlamentu i zorganizowanej opozycji. Ogromna większość społeczeństwa z wielką ulgą przyjęła do wiadomości fakt odejścia rządu p. Świ-

talskiego. Błysnęła na krótki czas nadzieja, że po upadku gabinetu p. Świtalskiego, rozpocznie się likwidacja systemu pomajowego. Nadzieja ta jednak rychło prysła, albowiem przyszedł do władzy rząd z p. Bartlem na czele. Wprawdzie osoba p. Bartla wskazywałaby na pewnego rodzaju złagodzenie dotychczasowego kursu w polityce, a nawet p. Bartel ma zamiar znaleźć platformę, na której mógłby współpracować z Sejmem, ale (właśnie to „ale") z zastrzeżeniem, że nie oznacza to powrotu do „sejmowładztwa". P. Bartel ma zamiar— jak to wynika z jego oświadczeń — stosować środki lecznicze zamiast chirurgicznych cięć, stosowanych dotychczas. Przedewszystkiem zaś rząd p. Bartla ma na celu zaprowadzenie spokoju przez wyeliminowanie wszelkiego rodzaju pogróżek o zamachach stanu, rozgrywkach i łamaniu kości.

Jednak p. Bartel oświadcza, że pomajowy system nie będzie zmieniony. Wskazują na to nie tylko słowa p. Bartla, ale także skład nowego rządu. Oto w gabinecie p. Bartla nadal zasiadać będzie marsz. Piłsudski, pułkownik Prystor, pułkownik Matuszewski i pułkownik Boerner. Zatem pułkownicy z p. Prystorem nadal są licznie reprezentowani w nowym rządzie.

Jak z powyższego zestawienia osób wynika, to w nowym rządzie nastąpiła tylko wymiana niektórych osób, lecz system pomajowego rządzenia nadal pozostanie.

W tych warunkach zorganizowana klasa robotnicza niema podstaw do rewizji i zmiany swojego dotychczasowego opozycyjnego stanowiska wobec nowego rządu p. Bartla, albowiem żądaniem klasy robotniczej jest nie zmiana osób, lecz zmiana dotychczasowego systemu rządów w kierunku poszanowania praw Sejmu, wykonywania Konstytucji i gruntowna zmiana obecnego krzywdzącego klasę robotniczą kierunku w polityce gospodarczej i socjalnej.

Nowa zbrodnia członka BBS.

W „Głosie Zagłębia" czytamy:

Dnia 21 grudnia, podstępnie wywabiony z mieszkania, został zamordowany dwoma strzałami z rewolweru towarzysz Jan Klekocki, członek PPS, członek TUR, milicji PPS i Związku Włókniarzy w Zawierciu.

Mordu dokonał bandyta, recydywista, niejaki Mista z Zawiercia.

Mista od 6 miesięcy był wynajmowany przez BBS z Zawiercia do napadania na wiece PPS, stale przebywał w towarzystwie miejscowych działaczy BBS, jak Górka i inni.

Kilkakrotnie przepędzani, wraz z Mistą, przez naszą milicję, w której odwagą i ofiarnością odznaczał się tow. Jan Klekocki, BBS-owcy pałalil do niego śmiertelną nienawiścią.

Od kilku tygodni BBS-owcy zaczęli odgrażać się tow. Klekockiemu i innym naszym działaczom partyjnym i zawodowym, jak sekretarzowi Zw. Włókniarzy tow. Karcherowi, Bebłotowi itp., wreszcie Górka, Mista i inni bebesowcy pewnego razu powybijali wieczorem szyby w domach kilku naszych towarzyszów, chcąc tą drogą sprowokować awanturę.

Kierownicze ciała naszej partji postanowiły nie dopuścić do walk bratobójczych i dały polecenie członkom partji, aby nie odpowiadali na zaczepki, a specjalna delegacja, z tow. posłem Bieniem, udała się do p. starosty Kowalskiego, żeby przy pomocy policji położył kres rozpasaniu chuliganów zawierckich, przyczem wskazano imiennie awanturników, między nimi: Mistę i Górkę.

Jakież jednak było nasze zdziwienie, gdy zobaczyliśmy, że dnia 1 grudnia do rozbijania naszego wiecu w Domu Ludowym w Zawierciu przyszli uzbrojeni BBS-owcy z tym samym Mistą i Górką na czele i że policja nietylko biernie, lecz czynnie pomagała im (!!!) w czasie, kiedy napadano na naszych towarzyszów, idących na wiec.

Tam, gdzie nasi milicjanci stawali w obronie napadniętych, zjawiła się zaraz policja, rewidowała milicjantów i odebrała im laski, natomiast BBS-owcom pozwalała bezkarnie operować nożami!!!

Takie zachowanie się policji do ostateczności rozwydrzyło chuliganów z BBS, rezultatem czego było wkońcu zamordowanie przez Mistę 2 wystrzałami z rewolweru tow. Klekockiego.

Sądzimy, że p. minister Spraw Wewnętrznych wkroczy w te stosunki, oraz że prokurator znajdzie winnych — nietylko samego mordercę, lecz również i tych, którzy do mordu podżegali, a także ludzi, którzy, uprzedzeni oficjalnie, winni byli zapobiec zbrodni, a tego obowiązku nie spełnili! Mamy tu na myśli pp.: starostę Czesława Kowalskiego, komisarzy policji: Siwonia i Kwapisza.

Zaznaczamy, że morderca Mista, znany w całym Zawierciu i okolicy bandyta, przez policję dotąd nie został schwytany, a wspólnicy jego, którzy wywabili z mieszkania tow. Klekockiego, po przesłuchaniu przez policję, zostali zwolnieni.

Bez komentarzy!

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26-go grudnia odbył się manifestacyjny pogrzeb tow. Klekockiego. Wzięło w nim udział zgórą 5000 uczestników, powiewało 10 czerwonych sztandarów; trumna przykryta była czerwonym sztandarem z czapką milicyjną, jako oznaką, przynależności zamordowanego, a za trumną tysiące ludzi, skupieni w powadze.

W całem mieście powszechna pogarda dla morderców z BBS.

Nad grobem przemawiali towarzysze: Mendraszek z Zawiercia, Cupiał z Dąbrowy Górniczej i T. Dobrowoliski z Sosnowca.

Zachowanie się policji, jej stosunek do napadów bebesowskich, doprowadziło do tego, że w Zawierciu nikt już dziś nie wierzy w bezstronność władz.

Towarzysz Klekocki osierocił żonę i troje drobnych dzieci.

PODZIĘKOWANIE.

WSZYSTKIM TOWARZYSZOM, którzy przesłali nam życzenia Świąteczne lub N. Roczne — składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Generalny Sekretarjat.

TELEFON CENTRALI 39-93.

Od 15 grudnia ub. r. Centrala Związku posiada własny telefon Nr. 39-93, na który łączyć się należy w godzinach urzędowania, zaś po godzinach biurowych łączyć się z numerem 44-41.

Z naszych akcyj cennikowych.

Czechowice VI. (Polskie Zakłady Impregnacyjne). Robotnicy uzyskali 4-procentową podwyżkę zarobków.

Miłówka. W dniu 4 grudnia 1929 r. zawarł nasz Związek nową umowę na czas nieokreślony z prawem 1-dno miesięcznego wypowiedzenia umowy. Robotnicy i robotnice otrzymali podwyżkę zarobków od 10 proc. do 17 proc. Równocześnie uregulowano sprawę wypłat i zapłaty za godziny nadliczbowe, które firma zobowiązała się wyrównać do 3-ch miesięcy. Zaległości te wynoszą po kilkaset złotych dla poszczególnych robotników.

Czechowice I. Uzyskano dla robotników dodatek świąteczny w wysokości 42-godzinnego zarobku.

Cieszyn-browar. Uzyskaliśmy dla robotników dodatek na święta w wysokości 1-dno tygodniowego zarobku. Ostatnio sprawę dodatku podczas choroby załatwiliśmy w ten sposób, że robotnicy podczas chorowania będą otrzymywali z firmy dopłatę w takiej wysokości, że robotnicy w czasie trwania choroby otrzymają pełny zarobek. Deputat węglowy podniesiono przez 6 miesięcy zimowych na 300 kg. miesięcznie.

Goleszów. Zamiast pieniężnego dodatku na święta uzyskaliśmy dla robotników dodatek w naturze w wysokości 4 kg. mąki i 2 kg. cukru. Dla robotników zredukowanych 8 kg. mąki i 4 kg. cukru, oraz na każde dziecko do lat 16-tu po 1 kg. mąki i pół kg. cukru.

ŻĄDANIA POPRAWY PŁAC

postawione zostały w naszym oddziele w Czańcu.

—ooo—

Płace w przemyśle naftowym.

Komisja dla regulacji płac robotników przem. naftowego na posiedzeniu 30 grudnia ub. r. ustaliła na podsawie uzgodnionego obliczenia: stwierdzono wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 31 października 1929 do 30 grudnia 1929 roku o + 2.074% a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych 0%. Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi + 1.556%. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc styczeń 1930 r. pozostają w wysokości poprzedniego miesiąca. Relutum węglowe: Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg. dla Zagłębi: Borysław — Bitków zł. 7.00, Krosno — Dziedzice zł. 5.60. Relutum za naftę ustala się zł. 0.55 za 1 kg.

Czuma konfidentem policji.

W „Gazecie Warszawskiej" Nr. 363 w sprawozdaniu z procesu komunistycznego w Warszawie, czytamy, co następuje:

„Św. Czuma, konfident policji, b. działacz na terenie PPS-lewicy, rzekomo główny sprawca „wsypy" oskarżonych mimo usilnego nacisku obrony, na rozprawę nie będzie wezwany. Ciekawszych momentów w procesie można oczekiwać po zakończeniu zbadania świadków, gdy zabiorą głos prokurator, obrońcy, a zwłaszcza oskarżeni w ostatnim słowie".

Robotnicy, którzy dali się chwilowo zbałamucić p. Czumie i zakładali PPS-lewicę, niechaj na tym przykładzie nauczą się oceniać wszelkich awanturników i rozbijaczy jedności szeregów ludności pracującej.

P. Czuma zaczął od rozbijania PPS a skończył w policji...

Obecnie ten sam Czuma, działa jako mąż zaufania i główny organizator BBS.

Przykłady niech mówią same za siebie. Człowiek politycznie i zawodowo skompromitowany zaufania budzić nie może. Piętno zaprzedawczyka, zdrajcy i oszusta politycznego, jak cień włóczy się za nim.

POKWITOWANIE.

Dnia 21 grudnia b. r. robotnicy fabryki „Siła" w Oświęcimiu złożyli na gwiazdkę dla bezrobotnego tow. Fila Michała złotych 19, którą to sumę Zarząd Oddziału w dniu 24 grudnia mu doręczył.

Zarząd Oddziału.

—ooo—

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA-CHEMIKA".

Za udzieloną pomoc prawną składa Górecki Roman z Dziedzic zł. 10.

—ooo—

SPROSTOWANIE.

W numerze grudniowym „Robotnika Chemika" umieszczono, iż na konferencji dnia 8 listopada b. r. akordnicy i rzemieślnicy fabryki skór „Siła" otrzymali 1% podwyżki co prostujemy, gdyż otrzymaliśmy podwyżki 2%. *Zarząd Oddz.*

—o—

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU CZECHOWICKIEGO.

„Radosna twórczość" — w świetle rzeczywistości.

Jak przedstawia się rzeczywiście istotne położenie gospodarcze mimo „różowych" odczytów pp. ministrów, przedkładamy kilka „kwiatków" z jednego tylko naszego okręgu.

W cementowni w Goleszowie, która przez kilka ostatnich lat pracowała bez przerwy zredukowano około 1000 robotników, w tem przeszło 850 stałych robotników, a nie sezonowych, jak to podaje prasa sanacyjna.

W Czechowicach w Polskiej Morawji zredukowano przeszło połowę robotników a dla reszty czas pracy wynosi 4-ry dni w tygodniu. W Polskich Zakładach Impr. zredukowano 60-ciu robotników.

W Dziedzicach w Walcowni metali zredukowano 30 robotników, a dla dalszych groźba redukcji stale istnieje.

W Żywcu unieruchomiono nam całkowicie oddział III. (Austropol) i zredukowano robotników. W Żywieckiej fabryce papieru i „Solali" dyrekcja usiłuje już od dłuższego czasu zredukować conajmniej 100 robotników, co jeśli dotychczas nie nastąpiło to jedynie dzięki organizacji, lecz dyrekcja zato stara się wyłapywać robotnice i robotników przy jakiemkolwiek nawet drobnem przekroczeniu i takiego robotnika czy też robotnicę natychmiast wydala z pracy. Naturalnie, że takie postępowanie dyrekcji budzi wśród robotników słuszne oburzenie. Dyrekcja zapowiada, że konjunktura dla fabryki wybitnie się pogorszyła i jeśli nie nastąpi w krótkim czasie znaczna poprawa, to dyrekcja będzie zmuszona przeprowadzić wielką redukcję robotników.

Fabryka S. W. Niemojowski w Bielsku i Czechowicach również zapowiada redukcje.

W Oświęcimiu fabrykę Kuźnickiego prawie unieruchomiono, zaś w „Atlantyku" wypowiedziano wszystkim robotnikom i robotnicom.

W Milówce robotnicy pracują w miesiącu najwyżej po 3 tygodnie, a zdarza się, że tylko jeden tydzień, zaś ostatnio znowu nastąpiło pogorszenie.

W wielu naszych innych oddziałach w tym Okręgu grozi redukcja robotnikom, powstrzymywana dotychczas tylko dzięki organizacji, zredukowaniu czasu pracy i t. d.

Bezrobocie coraz większe, nędza wprost straszna i to przed zimą, a widoki na przyszłość coraz gorsze, to jest faktyczny obraz położenia klasy pracującej i niesfałszowane oblicze sytuacji gospodarczej pod rządami „sanacji".

—ooo—

ŻYWIEC — FABR. „SIŁA"

W fabryce skór „Siła' 'w Żywcu do niedawna było zatrudnionych około 130 robotników. — System płac obowiązywał dniówkowy. — Szalejący kryzys gospodarczy, odbił się na przemyśle garbarskim, w następstwie czego w szeregu fabrykach poczyniono masowe redukcje, a nawet kilka zupełnie zamknięto. — Jedynie nowocześnie urządzone fabryki zapewniły sobie egzystencję, ale i tam nie obeszło się bez redukcji, co dotkliwie odczuli robotnicy fabryki skór w Żywcu. — Gdyby nie Związek, napewnoby zwolniono wszystkich starych robotników, przyjmując młodszych i „tańszych", którychby żadna nie chroniła umowa, i dzięki której nie tylko że zapewnili sobie dalszy pobyt w fabryce, ale i niemały wywierają wpływ na kształtowanie się warunków pracy i płacy w nowo zaprowadzonym systemie akordowym. — Niemal wszystkie warunki i uwagi, odnoszące się do zmiany systemu, przy pozostawieniu w pracy robotników przez Związek wskazanych, Zarząd fabryki zaakceptował.

W kilku Oddziałach, jak: mokry i na dołach, przyjęty akord zrównał w płacy robotników jedną i te samą czynność wykonujących, a zarobek w akordzie w porównaniu do zarobku na dniówkę, wzrósł przeciętnie o 35—40%. — Na pozostałych oddziałach sukcesywnie zaprowadzony akord będzie oparty na normach płac przez Związek ustalonych, przyczem po okresie próby, który upływa w połowie stycznia 1930 r. będzie ponowna rewizja i ostateczne ustalenie stawek akordowych i przyjęcie mininum dla robotników dniówkowych.

Osiągnięty sukces, niech robotnicy tej fabryki zapiszą na dobro silnej organizacji, a robotnicy innych fabryk, niech biorą przykład, jakie korzyści może dać Związek.

Obrona 80 kilku robotników, wywalczenie możliwie najwyższych stawek akordowych, gwiazdka na święta w postaci deputatu mąki, a dla kilku zwolnionych przedwczesne wypłacenie urlopów, oto krótki bilans pracy Oddziału Żywiec III., w r. 1929, z którego towarzysze mogą być naprawdę dumni.

Na odbytem w dniu 13 grudnia 1929 r. zgromadzeniu tow. Rusinek złożył z przeprowadzonych konferencyj szczegółowe sprawozdanie, które robotnicy przyjęli z zadowoleniem do wiadomości.

—ooo—

Z KIELC.

W niedzielę, dnia 8 grudnia 1929 r. odbyło się Walne zgromadzenie. — Na przewodniczącego powołano tow. Kaczmarka Kazimierza; do Prezydjum weszli, tow.: Komarowa i Bartnika Kazimiera. — Powitalne przemówienie wygłosili tow. Bocian Czesław imieniem Głównego Zarządu naszego Związku i Drędarski im. Rady Związków Zawodowych w Kielcach. — Referat o znaczeniu klasowych organizacyj wygłosił tow. Czesław Bocian. — Sprawy organizacyjne referował tow. Śliwiński. — W dyskusji przemawiali tow.: Pietrzyk, Łanczyk, Marjański i Kulak. — W skład nowoobranego Zarządu weszli tow.: Kaczmarek K., Wychowaniec J., Podsiadło J., Olejarczykówna M., Słępień T., Wolska M. i Piotrowski K. Komisja Rewizyjna tow: Wielgusówna M., Komarowa K. i Litewska K. — Sąd polubowny tow.: Bednarski

J. i Łacina J. — Przedłożone przez Zarząd rezolucje, przyjęto jednogłośnie.

Zgromadzenie zakończono w podniosłym nastroju, co rokuje dobre widoki rozwoju Związku.

—ooo—

SZCZAKOWA — CEMENTOWNIA.

W niedzielę, dnia 22 grudnia 1929 r. odbyło się zgromadzenie, na którem o sytuacji w przemyśle cementowym i ogólnem położeniu gospodarczem i politycznem Polski, referował tow. Rusinek. — W dyskusji zabierało głos kilku owarzyszy. — Uzgodniono plan organizacyjny na najbliższą przyszłość, przyjęto terminy mających się odbyć zgromadzeń.

—ooo—

STANISŁAWÓW — RAFINERJA.

Znany tutejszemu ogółowi robotników, niejaki Kaszewski Piotr, były przewodniczący naszego Od działu, za „nieścisłości" kasowe o jakich głośno się mówiło, ze Związku został wydalony i jako zdrajca, z szeregów robotniczych przepędzony. — Pan ten poszedł na służbę do B. B. S. jako do tego Związku, który przygarnia do siebie wszystkie męty — i jak dowiedzieliśmy się z listu p. Praussowej, — który finansuje karczemne wybryki wyrostków, niejednokrotnie przez sąd ściganych.

Nie zazdrościmy B. B. S. nowego narybku Kaszewskiego, człowieka znienawidzonego i skompro mitowanego, kóremu prawy robotnik ręki nie poda. — Pluton zamachowców i zbirów-pałkarzy, powiększył się o jednego sezregowca. — Gratulujemy!

—ooo—

Z WOLBROMIA.

Zapoczątkowana przez Związek akcja w fabrykach gumy i „Ideal" w Wolbrumiu, ma na celu przeprowadzenie sanacji panujących tam stosunków. Podwyższenie płac i skandalicznie niskich akordów, uregulowanie spraw konsumu. O to zadania, jakie czekają nas w dniach najbliższych. Robotnicy rozumiejąc trudność położenia, mobilizują wszystkie siły, ażeby z nadchodzącej walki wyjść zwycięsko. Zgromadzenia, dość często ostatnio odbywane, przechodzą pod wrażeniem ogólnego podniecenia. Wszyscy niecierpliwie oczekują wyniku zapowiedzianej konferencji, mającej się odbyć jeszcze w miesiącu styczniu. Towarzysze i Towarzyszki, tylko tą drogą z niesłabnącą jak dawniej energją — a zwyciężycie!

—o—

TRZEBINIA.

W dniu 24. XI. 1929 r. odbyła się w Domu Metalowców konferencja odzdiałów C. Z. R. P. Ch. i mężów zaufania, pow. Chrzanowskiego i Oświęcimskiego przy licznym udziale delegatów z poszczególnych fabryk. Przewodniczył tow. Pstraś Wiktor ze Szczakowej, sekretarzował tow. Karasiński Zygmunt z Oświęcimia; sprawozdanie z działalności Związku w powiatach złożył tow. Poloczek, a delegaci w rzeczowej dyskusji przedstawili prace w poszczególnych fabrykach, z której wynikało, że **gdzie jest zwarta klasowa organizacja, tam i walka o poprawę bytu jest łatwiejsza.** Po referacie tow. Poloczka o obecnem położeniu klasy robotniczej w Polsce uchwalono rezolucję, żądającą obrony praw ludowych i zabezpieczenia i rozszerzenia ustawodawstwa robotniczego.

Z pieśnią Czerwonego Sztandaru i silnem postanowieniem prowadzenia zapoczątkowanej pracy organizacyjnej, konferencję zakończono.

—ooo—

Z POW. CHRZANOWSKIEGO.

Jeżeli w ubiegłych latach w miesiącach zimowych można było zanotować częściowy zastój w przemyśle chemicznym w tutejszym powiecie, to w tym roku pomimo lżejszej zimy, prace wstrzymało cały szereg przedsiębiorstw już w połowie grudnia, wytwarzając przez to katastrofalne położenie dla najmniej zarabiającej kategorji robotników. Bezrobocie dotknęło prawie wszystkie fabryki, a te, gdzie robotników przez różnych „gospodarzy" tumaniono, że pod „łaskawem okiem" przeżyją zimę, zamknięto zupełnie: jak Cementownia „Górka", Wapiennik i inne. Najgorzej przedstawia się zastój w Wapiennikach i Kamieniołomach, gdzie robotnicy nie mieli organizacji, a tem samem odpowiednich umów zabezpieczających ich warunki pracy i płacy. Już teraz dają się zauważyć przygotowania przez przedsiębiorców do narzucenia z nastaniem sezonu gorszych warunków pracy. Więc tylko silna organizacja może uchronić robotników od obniżek płac. Obecnie robotnicy ci mając czas rozmyślania, muszą zestawić dokładny bilans swych zarobków za rok 1929, czy przy pracy często 12-godzinnej a nawet i dłuższej, potrafili odłożyć sobie kilka groszy na te ciężkie zimowe miesiące? czy też tylko z ich mozolnej pracy podwyższyły się zyski Przedsiębiorców.

Połoczek Alojzy.

Zamykanie rafineryj.

Na skutek przeprowadzonej kartelizacji rafinerji nafty, zamknięto rafinerję Jasło, Stryj i przeprowadzono wielką redukcję robotników w Limanowej.

Właściciele zamkniętych rafineryj otrzymają od Syndykatu Naftowego po kilka tysięcy dolarów odszkodowania, a robotnicy poszli na bruk. Wprawdzie otrzymali np. w Jaśle 4—8 tygodniową odprawę według umowy, lecz nie jest to żadne zaopatrzenie po wielu latach pracy w okresie, kiedy innej pracy znaleźć nie można.

—ooo—

Nakładca: Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej. — Wydawca i odpow. redaktor: Kazimierz Rusin. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. Ignac. Winiarskiego.